

Trusiuk Jan s. Łukasza ur. 1.03. 1925 r. wieś Ostrówki
 pow. Luboml woj. Wołyńskie zam. 20- 628 Lublin ul. SM. J. Turowskiego 4)
 dnia 31.03.89 108
 Nr dziennika 874

Wspomnienia na konkurs " Wschodnie losy Polaków"

Lata dziecięce spędziłem wraz z młodszym bratem i rodzicami we wsi Ostrówki pow. Luboml na Wołyniu . Mieszkaliśmy na kolonii , niecały kilometr od wsi . Nasza wieś Ostrówki i sąsiednia Wola Ostrowiecka były zamieszkałe tylk• i wyłącznie przez ludność polską , inne zamieszkiwali Polacy z Ukraińcami .

Lata II wojny światowej dokładnie pamiętam . Pamiętam , jak masow• maszerowało wojsko polskie z zachodu na wschód aby się zgrupować i uderzyć na Niemców . Odwrotu wojsk polskich nie widziałem . Na pewno zostali rozbrojeni przez Rosjan i wywiezieni na ciężkie roboty na Sybir . W czasie przemarszu mniejsze oddziały wojskowe lub żołnierze , którzy odłączyli się od nich byli mordowani przez Ukraińców , ich ciała znajdowaliśmy w lesie i grzebali .

Pod koniec września 1939 r. pojawiło się wojsko bolszewickie . Żołnierze ci zachowywali się dziwnie , powiedzialbym odrażająco . Swoje potrzeby fizjologiczne załatwiali gdzie popadło (nawet w kościele czy parapetach okiennych w pałacu właścicielki ziemskiej Konczewskiej .

W majątku tym hodowane były konie dla potrzeb wojska polskiego . Sam wia działem jak dowództwo stacjonującego tam oddziału siodłało i jeździło na rocznych źrebakach , które pod ciężarem jeźdźców aż się uginały . Żal było patrzeć na te biedne zwierzęta . Zabrano je na potrzeby wojska , na pewno padły zamęczone .

W styczniu 1940 r. NKWD rozpoczęło akcję wywozu na Sybir całych rodzin polskich. Na początku wywozili legionistów , leśniczych , urzędników , wujtów i nauczycieli . W nocy ludzie z NKWD otaczali dom kazali w ciągu 10 min. naszykować się do wyjścia bez żadnego dobytku . Cały dobytek tych ludzi konfiskowali i wywozili do Rosji. Następnie przystąpili do wywożenia na Sybir całych wsi polskich. Mieszkańcy Ostrówek i Woli Ostrowieckiej mieli być wywiezieni we wtorek , 24 czerwca 1941 r. Na nasze szczęście 22 czerwca , wybuchła wojna rosyjsko - niemiecka i pozostaliśmy na swoich gospodarstwach . Radość nasza trwała krótko. Niemcy zaczęli organizować "Samostijną

Ukrainę" której granicą była rzeka Bug. Wszyscy młodzi Ukraińcy zdolni do służby wojskowej Niemcy zaciągnęli do armii ukraińskiej umundurowali, uzbroili i wyszkolili.

Powołane zostały urzędy ukraińskie nadzorowane przez Niemców, wydrukowany pieniądz ukraiński tzw. karbowancie.

Część ukraińców uciekła do lasu, powstały bandy ukraińskie, na naszym terenie dowodził nimi Taras Bulba.

W 1942 r. wymordowani zostali przez policję ukraińską Żydzi zgromadzeni w gettcie w Opalinie, skąd pochodziła moja żona.

Zostali oni rozstrzelani nad wykopany dołem i zasypani ziemią. Moja żona opowiadała, że jeszcze na trzeci dzień można było słyszeć jęki i co jakiś czas ukazywała się z dołu ręka lub noga Żydów zasypanych żywcem.

Nasiłowały się też napady band ukraińskich na bezbronna ludność polską. Żyliśmy w ciągłym strachu. Przed świtem 31 sierpnia 1943r. zostaliśmy obudzeni odgłosem strzałów dochodzących od wsi. Wyszliśmy z domu i zobaczyliśmy Ukraińca na białym koniu jak stał na wzgórzu i patrzył w naszą stronę. Na szczęście odjechał. Zaraz potem przybiegł ze wsi mój kolega Falek i mówi uciekajcie, Ukraińcy otoczyli wieś i mordują. Ojciec zaprzęgnął konia, wzięliśmy w pośpiechu trochę rzeczy i skryliśmy się w lesie, następnie przeprawili przez rzekę Bug- do woj. lubelskiego wieś Żalin. Dobrze, że Niemcy pozwolili się przedostać, gdyż inaczej wszyscy byśmy zginęli. Słyszeliśmy strzały a następnie ogień buchający od zabudowań. Ocaleliśmy dlatego, że mieszkaliśmy dalej od wsi, do dwu zabudowań nie chciało się Ukraińcom jechać.

Potem zaczęli się gromadzić mieszkańcy Ostrówek i Woli Ostrowieckiej, Według naszych obliczeń z 840 mieszkańców Ostrówek ocalało 166, w Woli Ostrowieckiej z 1200 ludzi ocalało 186 osób. Reszta została zamordowana przez ukraińską bandę Tarasa Bulby. A oto relacje z przebiegu wydarzeń, którą przekazali ocaleni mieszkańcy naszej wsi.

Przed świtem 31 sierpnia 43r. bulbowcy otoczyli wieś i wszystkich mężczyzn zabrali na rzekome zebranie do szkoły. W szkole pod podłogą ukryło się dwóch mężczyzn, którzy byli świadkami. Ukraińcy rządali do ludzi wydania broni, zegarków, złota i innych wartościowych rzeczy.

Kobiety, dzieci i starcy zgromadzili się w kościele i zaczęli się modlić.

W tym czasie bulbowcy wykopali dwa doły , w miejscach mało widocznych .

Następnie wzięli kilku najbogatszych gospodarzy do obejścia, które z trzech stron otaczały budynki , a czwarta ogrodzona była wysokim parkanem . W tym obejściu , w stodole na sianie ukrył się ~~syn gospodarza~~ , mój kuzyn , również Jan Trusiuk lat 22

Ze szkoły wyprowadzili po kilku mężczyzn stawali nad wykopanym dołem i siekierą uderzali w tył głowy .Jeden ze świadków tego wydarzenia widział , jak wyprowadzają jego ojca .Kobiety , starcy i dzieci zostali siłą wyciągnięci z kościoła , i wyprowadzeni ok. 2,5 km.Tam poukładano ich rzędami na ściernisku twarzami do ziemi i rozstrzelano . Część próbowała uciekać ale również zostali zastrzeleni z karabinu maszynowego . Ocalało tylko 6 osób , którym udało się uciec , między innymi moja koleżanka Jadzia .

Ksiądz Dobrzański oraz małeńkie dzieci zostali zabrani do obejścia , o którym pisałem .Tutaj mój kuzyn był świadkiem najokropniejszego wydarzenia . Tutaj bulbowcy prowadzili szczególne przesłuchanie. Żądali wydania pieniędzy , kosztowności bili ludzi , potem rąbali po kawałku siekierami.Tutaj zamordowali też księdza, powtarzając pytania inni cięli piłą do drzewa.Małeńkie dzieci żywcem wrzucili do studni , na sam wierzch wsadzili wyciągniętego z domu niedołęznego staruszka , aby dzieci się nie mogły wydostać Woda ze studni wypłynęła na ziemię.

Następnie budynki obleli benzyną i podpalili całą wieś. Mój kuzyn znalazł się w płonącej stodole . Pod osłoną dymu przez zrobioną w słomianym dachu dziurę wydostał się na zewnątrz i ukrył się w stojącej niedaleko kopie konopi gdzie przeczekał kilka godzin.

Cały dobytek bulbowcy jeszcze przed podpaleniem wioski załadowali na furmanki , zabrane Polakom i zabrali . Cała akcja trwała 4 godziny . Do wiosek objętych tragedią dopiero o godz 14⁰⁰ przyjechali Niemcy . Szli przez wieś i wołali : kto żywy niech wychodzi z ukrycia . Kilka osób skryło się w schowkach i ocalało . Świadek mordu w obejściu ciężko poparzony leczył się przez trzy m-ce w szpitalu w Chełmie , znalazł się w partyzantce i w nieznanymi okolicznościach został zabity . Nasze życie w lubelskim było bardzo ciężkie . Uciekliśmy pozostawiając cały dobytek.Mieszkaliśmy w komórce u ludzi , którzy nas przygarnęli. Nie mieliśmy co jeść , nie można było znaleźć pracy nawet za samo jedzenie, nie mówiąc o pieniądzach .